OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. Kraków Środa 2 Września 1931 r. Nr. 81

B. min. Klarner przewodniczącym komitetu do walki z bezrobociem?

W najbliższych dniach ma się odbyć posiedzenie komisji do spraw bezrobocia oraz ustalony zostanie skład Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia. Przewodniczącym tego komitetu ma zostać b. min. Klarner, prezes warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Delegacja robotników Śląskiego przemysłu metalowego u ministra pracy

Wczoraj zgłosiły się do ministra pracy i opieki społecznej dr. Hubickiego delegacje robotniczych organizacyj zawodowych przemysłu metalowego na Śląsku, którzy prosili o niezatwierdzenie orzeczenia komisji arbitrażowej w sprawie obniżki płac akordowych, jako bardzo krzywdzącej robotników.

Ponadto delegacje poruszyły szereg innych spraw, a mianowicie warunków pracy w Chorzowie, wysokich wynagrodzeń administracji w przemyśle, zamknięcie huty srebra i ołowiu w Strzebnicy, oraz ewentualnych zasiłków dla robotników, pozostających na bezpłatnych urlopach.

Minister dr. Hubicki po wysłuchaniu delegacyj obiecał rozważyć szczegółowo złożone memorjały i najżyczliwiej potraktować uzasadnione postulaty robotników.

Dzieci bez nauki więcej, nauczycieli mniej

Z dniem 1-go września otrzymało wymówienie około 150 nauczycieli szkół powszechnych na prowincji. Wobec redukcyj nauczycieli szkół powszechnych, związek nauczycieli wysyła w następnym tygodniu delegację do ministra Jędrzejewicza.

Powrót sędziego Demanta

Sędzia dla spraw szczególnego znaczenia powrócił wczoraj z urlopu. W związku z tem oczekiwane jest uzupełnienie śledztwa w sprawie brzeskiej.

W Sądzie Apelacyjnym policja szuka bibuły komunistycznej

W jednej z kancelarji wydziału cywilnego w sądzie apelacyjnym w Warszawie, odbyła się rewizja, na którą udzielił specjalnego pozwolenia prezes sądu.

Rewizja policyjna w gmachu sądu wywołała liczne domysły i komentarze.

Funkcjonarjusze policji przeglądali szczegółowo wszystkie szuflady w stolikach i biurkach urzędniczych, wertując papiery, dokumenty, akty.

Rewizja ta została zarządzona przez prokuratora sądu okręgowego, wskutek zaaresztowania na mieście urzędnika sądu apelacyjnego, Fijałkowskiego, podającego się za studenta, a podejrzanego o uprawianie akcji antypaństwowej komunistycznej.

Należy przypomnieć, że przed niedawnym czasem został również aresztowany urzędnik sądowy - komunista.

Losowanie dolarówki

Wczoraj odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej III serji. Wynik ciągnienia był następujący:

1 premja 40.000 dol. Nr. 262703.
1 premja 8.000 dol. Nr. 90661.
3 premje po 3.000 dol. Nr. Nr. 38589 289987 543485.
5 premji po 1.000 dol. Nr. Nr. 105270 1365131 356621 1268993 383709
10 premji po 500 dol. Nr. Nr. 500 1188096 1212357 1027333 105137 177646 1401387 769315 115129 1230701 487722.

Pogrzeb ś. p. T. Hołówki w Warszawie

manifestacją żałobną całego społeczeństwa

Wczoraj o 9-ej rano przybył ze Lwowa pociąg, wiozący wagon ze zwłokami ś. p. Tadeusza Hołówki. Na stacji oczekiwali przyjaciele, przedstawiciele rządu, organizacje polityczne i społeczne z wieńcami, szczególnie licznie przybyły delegacje mniejszości narodowych.

O godz. 3-ej na dworcu zaciągnęła wartę honorową straż marszałkowska. Dworzec zaczął zapełniać się. Wkrótce potem ruszył kondukt pogrzebowy, poprzedzany honorową kompanją wojska wraz z orkiestrą. W pogrzebie wzięły udział niezliczone rzesze, również ulice wzdłuż których przechodził kondukt pogrzebowy to jest ul. Marszałkowska, Królewska, pl. Piłsudskiego, pl. Teatralny, ul. Bielańska, Leszno, Młynarska, były tłumnie obstawione.

Prezes klubu B. B. pułk. Sławek wygłosił nad grobem przemówienie pożegnalne, mówiąc m. in.:

„Ś. p. Tadeusz Hołówko w latach dziecięństwa marzył o czynach wielkich. We wczesnej młodości stanął jako szeregowiec do pracy tam, gdzie o sprawy wielkie walka się toczyła. Stanął i wytrwał do śmierci. Siebie nie szczędził i nie ochraniał. Był zawsze tam, gdzie był potrzebny. Jeśli ręka skrytobójcy takie życie poważyła się przeciąć, to przeklęta będzie przez naród, który ją zrodził."

Dalej przemawiał wicemin. pułk. Beck, następnie w imieniu emigracji ukraińskiej i ludności ukraińskiej Wołynia M. Kowalski i pos. Pewnyj, a w imieniu Legjonu Młodych p. Zapasiewicz.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W GENEWIE

W Genewie odbyło się wczoraj rano nabożeństwo za duszę ś. p. Hołówki. W nabożeństwie wzięła udział kolonja polska oraz delegaci nasi na Zgromadzenie Ligi Narodów z min. Zaleskim i Sokalem na czele.

W Nowogródku przedstawiciele organizacyj społecznych polskich, białoruskich i żydowskich postanowili utworzyć fundusz stypendjalny imienia Tadeusza Hołówki. Postanowiono wysłać delegację na pogrzeb, która złożyła szereg wieńców nad trumną.

O DATKI DLA UCZCZENIA PAMIĘCI Ś. P. HOŁÓWKI

Tragiczne okoliczności zgonu ś. p. Tadeusza Hołówki wymagają publicznego zamanifestowania naszej żałoby. Apelujemy do wszystkich przyjaciół osobistych i ideowych oraz do znajomych zmarłego, by dla oddania hołdu Jego idei złożyli imienne datki na Towarzystwo Ukraińskie Pomocy słuchaczom Narodowości Ukraińskiej wyższych uczelni w Warszawie. — (—) Adam Skwarczyński, (—) Tadeusz Sturm de Strem.

NASTĘPCA Ś. P. HOŁÓWKI W SEJMIE

Na miejsce ś. p. Hołówki wchodzi do Sejmu z okręgu nowogrodzkiego rolnik Aleksander Adamowicz.

MINISTER ZALESKI PROPONUJE WZNIESIENIE POMNIKA Ś. P. HOŁÓWKI

Prezes Walery Sławek otrzymał od ministra Zaleskiego z Genewy następującą depeszę:

„Pozwalam sobie zaproponować wzniesienie pomnika ś. p. Hołówki w Truskawcu. O ile Pan Prezes zaaprobuje ten projekt — deklaruję na ten cel 200 złotych.

Sprawców zamachu ś. p. Hołówki jeszcze nie ujęto

Sprawcy zbrodni truskawieckiej i ostatnich aktów terorystycznych są nadal niewyśledzeni. Przeprowadzono szereg rewizyj, między innemi wiele rewizyj we Lwowie. Sprawców zbrodni dotychczas jeszcze nie ujęto. Akcją śledczą kierują najzdolniejsi wywiadowcy i detektywi pod kierownictwem komisarza Banki z Warszawy.

Szczegóły napadu terorystów pod Kołomyją

Zabity posterunkowy osierocił żonę i 5 dzieci

LWÓW, (PAT). — Szczegóły napadu na ambulans pocztowy pod Kołomyją, o czem donosiliśmy wczoraj w części nakładu przedstawiają się następująco: Sprawcy dali około 30 strzałów rewolwerowych. Napastników było trzech. Fakt, że przesyłki pocztowe nie zostały przez bandytów wyładowane, zawdzięczać należy okoliczności, iż od strony Kołomyi nadjechał autobus, wobec czego rabusie pośpiesznie rzucili się do ucieczki do pobliskiego lasu. Ofiara napadu posterunkowy Nowicki, osierocił wdowę i 5 dzieci. W wyniku wszczętych dochodzeń policja aresztowała czterech osobników podejrzanych o udział w napadzie. Zwłaszcza co do 2 z nich istnieją podejrzenia bardzo uzasadnione.

W Niemczech, jak w Sowietach

robotnicy rolni palą zbiory i niszczą maszyny

BERLIN (PAT). — Z różnych miejscowości na obszarze zachodnich Niemiec, donoszą o całym szeregu aktów sabotażowych, dokonywanych przez robotników rolnych.

W Heide robotnicy zatrudnieni przy omłótce zboża podłożyli ogień pod zbiory, również maszyny zostały uszkodzone.

W Gluckstadt spłonął folwark jednego z gospodarzy. Istnieje podejrzenie, że został podpalony przez sabotażystów. Straty bardzo znaczne.

Na jednym folwarku pod Kilonią niewyśledzeni sprawcy podłożyli ogień pod dom właściciela ziemskiego. Władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie, upatrując we wszystkich tych aktach planowej akcji robotników kierowanych przez niewykrytą dotychczas centralę.

Krwawe wystąpienia terorystów w Hiszpanji

unieмożliwiają naprawę uszkodzonych linij telefonicznych

W miastach hiszpańskich nie ustają akty sabotażu i teroru. W Saragossie zatrudnieni przy naprawie uszkodzonych sieci telefonicznych technicy zostali zasypani strzałami rewolwerowemi. Oddział policji przydzielony do ochrony techników odpowiedział salwą. Jedna osoba została zabita, 4 zaś ciężko ranione.

W Barcelonie odbyła się manifestacja, podczas której tłum pobił robotników, udających się dla naprawy linii telefonicznych. Manifestanci podpalili samochód ciężarowy, którym jechali robotnicy. W więzieniu w Barcelonie więźniowie rozpoczęli głodówkę.

Pod grozą straszliwego wybuchu

Zderzenie statku z łodzią podwodną, wiozącą 15 tysięcy funtów dynamitu

NOWY YORK. — W kanale Panamskim nastąpiło zderzenie z małym statkiem handlowym wiozącym ładunek 15.000 funtów dynamitu. Na szczęście nie było żadnego wybuchu, aczkolwiek siła zderzenia spowodowała, iż 3 ludzie załogi wpadli do morza. Mimo wysiłków nie zdołano ich uratować.

SKRÓTY

W pobliżu lotniska wojskowego Robinson (Francja) wydarzyła się katastrofa samolotowa. Na wysokości 200 metrów oderwały się od samolotu oba skrzydła. Dwaj lotnicy znaleźli śmierć pod gruzami aparatu. Przyczyny katastrofy nieznane.

—:o:—

Miljardowa pożyczka wewnętrzna ogłoszona w Stanach Zjednoczonych dla pokrycia deficytu budżetowego została w ciągu pierwszego dnia całkowicie subskrybowana.

—:o:—

Między Watykanem a rządem włoskim zostało osiągnięte całkowite porozumienie. Obecnie organizacja propagandy religijnej, Akcja Katolicka, otrzymuje zpowrotem zajęte przez faszystów lokale. Spodziewana jest deklaracja rządu w stosunku kościoła do państwa.

Otwarcie 64 sesji Rady Ligi Narodów

GENEWA (PAT). — Publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów było poprzedzone, jak zawsze, posiedzeniem poufnem, na którem omawiano sprawę ustalenia porządku dziennego obrad obecnej sesji oraz rozmaite sprawy budżetowe, personalne i inne.

GENEWA (ATE). — Wczoraj o godz. 11-ej przed południem rozpoczęły się obrady 64 sesji Rady Ligi Narodów. Posiedzenie trwało zaledwie pół godziny. Odczytano sprawozdanie kilku raportów dotyczących prac Ligi Narodów od czasu ostatniej sesji Rady Ligi. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Bawiący w Genewie mężowie stanu rozpoczęli już bezpośrednie rozmowy w rozmaitych sprawach politycznych i ekonomicznych, specjalnie interesujących ich kraje. Tak np. dzisiaj rano włoski min. Spraw Zagranicznych Grandi odbył dłuższą rozmowę z bułgarskim premjerem Malinowem.

Zakończenie kongresu mniejszościowego w Genewie

GENEWA (PAT). — Agencja Havas'a donosi: Odbywający się tu kongres mniejszościowy zakończył swe obrady, uchwalając rezolucję dotyczącą ochrony mniejszości, zwracając jednocześnie uwagę Ligi Narodów na ten temat i wyrażając nadzieję, że na przyszłość petycje mniejszości będą szczegółowo rozpatrywane przez Ligę Narodów. Rezolucja dotycząca istniejącego raportu wiąże kwestja rozbrojenia z rozwiązaniem zagadnienia mniejszościowego, bez czego pokój nie może być ugruntowanym. Wkońcu, kongres zwraca uwagę na znakomie wyniki stosowanych w Estonji systemów gospodarczych i kulturalnych w stosunku do mniejszości narodowych i zwraca się do Ligi Narodów, by w łonie Ligi rozpatrzona została sprawa co do możliwości wprowadzenia podobnych zarządzeń w innych krajach, posiadających mniejszości narodowe.

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja przeważnie mocniejsza. Dolar 8.93 — 8.92 i trzy czwarte. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

Miljony godzin nadliczbowych

winny być oddane bezrobotnym żywicielom rodzin

Akcja pomocy żywnościowej, organizowanej przez Rząd, nie będzie posiadała, jak już donosiliśmy, charakteru jakiejś dobroczynności.

Na państwie spoczywa obowiązek pomocy i opieki

nad swoimi obywatelami. Przewidziana pomoc żywnościowa prowadzona przy współudziale społeczeństwa, opierać się będzie jednak przedewszystkiem na środkach, dostarczonych przez państwo, oraz przy wydatnej pomocy władz państwowych.

Mówiliśmy też o rozszerzeniu rynku pracy, jako najpoważniejszym środku pomniejszającym bezrobocie. Wskazaliśmy, jakie korzyści dla rynku pracy dać może zatrudnienie dorosłych żywicieli rodzin zamiast młodocianych. Drugim bardzo poważnym środkiem jest

skasowanie godzin nadliczbowych.

Jak wskazują cyfry zebrane z niektórych przedsiębiorstw,

zniesienie godzin nadliczbowych

daje możność zatrudnienia pewnej liczby bezrobotnych.

Z prowizorycznych i niepełnych zestawień wynika bowiem, że mimo kryzysu,

ilość godzin nadliczbowych jest w naszym przemyśle nieproporcjonalnie wielka.

Z obawy przed utratą zajęcia robotnik pracuje w godzinach nadliczbowych po cenie normalnej, częstokroć, jak świadczą procesy w Sądach Pracy, bez wszelkiej

wogóle dopłaty.

Dokładne określenie ile godzin nadliczbowych zużywa nasz przemysł, przedsiębiorstwa i t. d. jest między innemi dlatego tak trudne, że szereg zakładów pracuje w godzinach nadliczbowych bez zezwolenia Ministerstwa Pracy. Przyjrzyjmy się więc częściowym cyfrom. Przemysł węglowy w Zagłębiu Dąbrowskiem w styczniu bieżącego roku przepracował 49.353 dniówek, w lutym 31.946. W województwie kieleckiem n. p. w poszczególnych zakładach przemysłowych przepracowano w r. 1930: 300 tys. godzin nadliczbowych, 233 tys. 240 tys. i t. p. Przemysł hutniczy i węglowy w województwie kieleckiem zużył ogółem w roku 1930, 6 miljonów godzin nadliczbowych.

Ministerstwo Pracy udzieliło w województwie kieleckiem 15 zakładom zatrudniającym 2 tysiące robotników, zezwolenia na pracę w godzinach nadliczbowych. Z wymienionej liczby 22 tysięcy robotników, na ogólną ilość robotników w tym okręgu 140 tys., 5 i pół tysiąca pracowało w powyższych zakładach w godzinach nadliczbowych 21 tysięcy godzin. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że pełna norma pracy tygodniowej wynosi 46 godzin, to w okręgu kieleckim tylko w wymienionych 15 zakładach możnaby, po skasowaniu nadliczbówek, zatrudnić 440 robotników.

Przytoczyliśmy okręg kielecki, jako przykład, w innych okręgach dzieje się podobnie. Miljony godzin nadliczbowych miesięcznie winny być oddane bezrobotnym żywicielom rodzin.

Pracownicy umysłowi o akcji pomocy

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat pomocy dla bezrobotnych zwróciliśmy się do p. Stefana Gackiego, sekretarza gen. Rady Okręg. Organ. Zw. Zaw. Prac. Umysł., o wyrażenie swej opinji.

— Przedewszystkiem należy stwierdzić — mówi p. Gacki, że cyfra bezrobotnych pracowników umysłowych, podawana urzędowo na 4.500 osób w Warszawie, nawet w przybliżeniu nie odzwierciadla istotnego stanu rzeczy.

Rzeczywista cyfra bezrobotnych pracowników umysłowych sięga zapewne 15,000 osób w samej stolicy, zaś około 75.000 w całym kraju.

Zadawalające rozstrzygnięcie zagadnienia bezrobocia jest oczywiście bardzo utrudnione, przyczem w odróżnieniu od bezrobocia pracowników fizycznych nie rozwiążą kwestji roboty publiczne, chociażby się nawet znalazły potrzebne fundusze.

Bezrobocie pracowników umysłowych jest ściśle uzależnione od położenia gospodarczego kraju,

które nie rokuje poprawy w najbliższej przyszłości.

Akcja, podjęta przez Rząd, może być w tych warunkach jedynie plasterkiem na głębokie rany, społeczne, ale tych ran nie uleczy. Oczywiście nie zaprzeczamy potrzebie niesienia pomocy głodnym rzeszom, ale jeśli już o tem mowa, dlaczego Rząd pomija najbardziej zainteresowane i najbardziej miarodajne w tej sprawie organizacje zawodowe pracowników i robotników?

Pomoc na dłuższą metę mogłoby przynieść **skrócenie dnia pracy bez obniżania płac i zwiększenie siły nabywczej ludności przez powiększenie zarobków.**

Dla pracowników umysłowych mogłoby mieć poważne znaczenie, by pracodawcy nie zatrudniali swych pracowników w godzinach ponadliczbowych (ponad 7 godzin dziennie). Dzięki temu liczne rzesze bezrobotnych znalazłyby zatrudnienie.

Fotograf — amator

W duszrej, ciasnej sali sądzili, gdy tylko wprowadzono go pod eskortą policyjną, wśród publiczności przeszedł pomruk domysłów: „A może zabił, kto to wie?..."

— Perliczkę w tataraku! — dorzucił ktoś szelmowsko.

— Nazwisko oskarżonego? — pyta sędzia.

— Antek.

— Nazwisko, nie imię?

— No mówię, Antek Padalec.

— Imię ojca?

— A choroba go tam wi. Nigdym ojca nie miał.

— Matki imię?

— Ani matki.

— Jakto? a kto cię urodził?

— Nie sprawdzałem. A kto by mnie chciał rodzić? Chyba gotowego mnie znaleźli w mena żerji.

— Czem się podsądny zajmuje?

— Niby ja?

— Nie — ja!

— Pan je sędzia, a ja — stały klient, czyli fotograf amator. Robię amatorskie zdjęcia, zdejmuję futra, czapki z przedpokojów, bieliznę ze strychów i wogóle wsio, co potrza do gospodarstwa domowego. A dziś, to nie mirowy sąd ma mnie sądzić, ale wojenny.

— Czemuż to?

— Bo jezdem przestępnik politechniczny. Zdyjąłem palito oficerskie, bez co nastawałem na jego życie, bo się chłop mógł zaziębić i kitę odwalić. To też powinien tu być prokurator prawdziwy wojenny, a nie granatowa władza...

— Dosyć. Czy był kiedy skazany?

— A jużci, byłem skazany na śmierć bez trzech dochtorów we szpitalu. Bo to wtedy zawadzono majchrem w mój bok i ziebro mi się skrzywiło, a łapiduchy pedzieli, że mam cholerę i chcieli me podzelować. To się tak zląkłem, że drapnąłem z pod kosy...

— Świadek, nazwisko?

— Ruchla Cokolwiek, kochany panie sędzio.

— Co to jest — cokolwiek?

— Ja się tak nazywam, bez uroku.

— Co świadek powie?

— Panie sędzio, co ja mogę mówić? Jak on wchodził, to ja akurat wychodziłam, a jak on wychodził, to ja weszłam i zaraz był gewałt, że futro antłójf, a gdzie się oni podzieli, to ja nie wiem.

— Czy podsądny był karany za kradzież? Mówić prawdę, bo zajrzę do akt.

— Pan sędzia to mi się tak z gęby podoba, że mu otwarcie powiem. Byłem, — ale niesprawiedliwie, bo za katar i to się nie liczy. Poszedłem raz do jednego hrabiego, a że akurat nie było go w domu, wziąłem śrybro z kredensa i już chciałem zamelinować we worku. A tu, jak nie kichnę raz, jak nie kichnę dwa, zleciała się chołota i odrazu mnie cupnęli. No i proszę łaski sędziego musiałem cierpieć, pokutować, a za co? Za katar. Sześć miesiączków w kreminale za to siedzieć, to nie rozpacz je?

I tym razem nie taniej go kosztowało. Sędzia podyktował mu znów pół roku.



SNY



Bywają sny straszne i sny piękne. Jednak sen dla jednego straszny, dla drugiego może być piękny.

A więc strasznym będzie sen: restauratora, któremu się śni, że je bigos z własnej restauracji.

...ministra skarbu, któremu się śni, że musi wyżyć za pensję urzędnika XII-go stopnia.

...pięknej Zuzi, której się śni, że umówiła się na randkę z porucznikiem-pilotem i zapomniała włożyć jedwabną bieliznę.

...aktora prowincjonalnego, któremu się śni, że publiczność zamiast rzucać w niego zgniłemi jabłkami, rzuca arbuzami.

...pana Kona, któremu się śni, że zapomniał swoje imię i adresu, żeby je sobie przypomnieć musi szukać w książce adresowej pomiędzy 1200 Konami.

...adwokata, któremu się śni, że popełnił kradzież i, że musi sam się bronić.

...posła, któremu się śni, że musi opowiedzieć swoim wyborcom o wszystkiem, co robi.

Natomiast pięknym będzie sen:

fryzjera, któremu się śni, że wszyscy chodzą wyłącznie nago i dlatego panowie każą sobie golić ręce, nogi i piersi.

...doktora, któremu się śni, że wybuchła epidemja tyfusu.

...bezrobotnego, któremu się śni, że gwałtowne trzęsienie ziemi zburzyło wszystkie domy i że dzięki temu jest kupa roboty bo trzeba nanowo budować.

...starej panny, której się śni, że ją porwali handlarze żywym towarem.

...asekurowanego od pożaru kupca, któremu się śni, że w jego sklepie wybuchł straszny pożar.

...właściciela kina, któremu się śni, że zamknięto wszystkie teatry.

...właściciela teatru, któremu się śni, że zamknięto wszystkie kina.

...dorożkarza, któremu się śni, że wszystkich szoferów za nadmiernie szybką jazdę zamknięto w więzieniu.

...bezdomnego, któremu się śni, że postanowiono pod ławkami w Alejach stawiać żelazne piecyki.

...autora tego felietonu, któremu się śni, że wszyscy czytając ten felieton pękają ze śmiechu.

Napoleon Sądek.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

— Czasami wpuszczała i wypuszczała lokatorów moja żona, ale bardzo rzadko i przeważnie po zamknięciu bramy ja otwierałem.

— W każdym razie zawołajcie waszą żonę — odpowiedziałem.

Po chwili zjawiła się dozorczyni, lecz i ona oświadczyła z całą stanowczością, że zamordowanego widzi po raz pierwszy.

— Czy dużo gości przychodziło do zamordowanej? — pytałem dalej.

— Owszem — odpowiedział dozorca. — Przychodzili różni panowie i panie i bardzo często wychodzili dopiero nad ranem.

— Czy zawsze przychodzili ci sami goście, czy też ciągle inni i czy nie jest możliwe, że był między nimi i zamordowany, a wyście go w ciemnościach nie poznali.

— Co do tego, to gotów jestem przysiąc, że go nigdy nie wpuszczałem, ani wypuszczałem, brzmiała stanowcza odpowiedź dozorcy i jego żony.

Nic więcej nie mogliśmy od nich wydobyć, to też po opieczętowaniu mieszkania i pozostawieniu jednego wywiadowcy na miejscu — pojechaliśmy do urzędu śledczego, dokąd odesłana została już przedtem pokojówka zamordowanej.

Natychmiast rozpocząłem badanie sprowadzonej:

— Niech się panna Leosia niczego nie obawia i odpowiada spokojnie na moje pytania. Wszak idzie nam o odnalezienie mordercy jej pani i powinno pannie Leosi również na tem zależeć, by zbrodniarz nie uszedł bezkarnie.

— Ależ ja nic nie wiem proszę pana. Wszystko, co wiedziałam, to już powiedziałam.

—Dobrze, już dobrze. Ja pannie Leosi będę zadawał pytania i proszę dokładnie na każde odpowiadać. Przedewszystkiem, jak dawno panna Leosia już służy u zamordowanej?

— Prawie dwa lata. Zgodziłam się do służby przez biuro stręczeń na Zielnej ulicy.

— Czy pani była dobra dla służby? — pytałem dalej.

— Była bardzo dobra, ale przytem strasznie nerwowa i jak tylko kazała coś zrobić, albo sobie podać, to trzeba było wszystko rzucić i wykonać jej rozkaz, bo w przeciwnym razie strasznie się denerwowała.

— Czy panna Leosia znała wszystkich gości, którzy do was przychodzili?

— Owszem, ale tylko z widzenia. I nie mogę powiedzieć, jak się nazywała.

— I cóż oni tam po całych nocach robili, dozorca mówił mi bowiem, że bardzo często nad ranem dopiero wychodzili?

— Po kolacji zwykle grali w karty — odpowiedziała pokojówka.

— A zatem piękna Lou-Lou była właścicielką tajnego domu gry — pomyślałem sobie, zwracając się zaś do Leosi zapytałem:

— Czy panna Leosia jest zupełnie pewna, że zamordowany nigdy nie przychodził do was? Możliwe jest, że po śmierci zmienił się, przyczem rana zniekształciła jego twarz, a prócz tego panna Leosia nie przyjrzała mu się dokładnie.

— Gotowa jestem przysiąc że nigdy do nas nie przychodził przedtem — upierała się przy swojem pokojówka.

Nic więcej nie zdoławszy z niej wydobyć, postanowiłem zakończyć badanie i zapytałem ją na zakończenie:

— A pań dużo przychodziło?

— Trzy lub cztery. Jedną znam nawet, bo gra w teatrze i raz dała mi dwa bilety na sztukę, w której grała, ale nie znam jej nazwiska.

Było to już cośkolwiek; ustaliwszy przeto teatr, gdzie występowała owa artystka, zwolniłem pokojówkę.

Dalszy ciąg nastąpi.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

53) **Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy**

Błagałam Boga, aby nam obojgu dał siłę zapomnienia... — czytał Jan dalej.

Mówiłam sobie: jesteś młody, pełen energji i odwagi, czas ukoi ból Twego serca. Gdzieś, zdala, znajdziesz z pewnością istotę, godną siebie. Da Ci ona szczęście, o które nieustannie dla Ciebie do Boga się modliłam...

A ja, starałam się jak najlepiej spełniać obowiązki, dobrowolnie na siebie przyjęte.

Im bardziej czułam się winna wobec człowieka, tak szlachetnego, który dał mi swoje nazwisko, tem więcej starałam się mu być oddana, gotowa do największych poświęceń.

Niestety, jeszcze wtedy nie znałam ani rozmiarów mojego nieszczęścia, ani skutków naszego grzechu.

Tegoż wieczora, kiedy przybyłam do zamku goryckiego, który teraz już wnet, może za parę godzin, opuszczę na wieki, czekała mnie rozprawa straszliwa...

Książę Górycki już wiedział o wszystkiem. Ktoś doniósł mu listownie o naszym grzechu.

Moja noc poślubna nie była nocą miłości, lecz nocą sądu.

Nie męża miałam przed sobą, lecz sędziego. Zapytał mnie...

Kłamstwem brzydziłam się zawsze... Wolałam wszystko, niż wstrętne kłamstwo...

Wyznałam wszystko, moją miłość ku Tobie, moją słabość, tak gorzko opłakaną, mój grzech, którego przekleństwo ciążyło odtąd na mnie nieubłaganie.

Oświadczyłam, że gotowa jestem za wszystko odpokutować; że moje życie należy do niego; że może niem rozporządzać dowolnie, że zgóry godzę się na wszystko, co postanowi.

Przekonałam się, że z księcia to człowiek o silnym i prawym charakterze.

Nie uniósł się. Powiedział tylko, że się jeszcze namyśli, jak postąpić.

Biłam się z myślami: kto mógł nas zdradzić? Lecz gorzej mnie trapiła świadomość, że już wszystko przepadło, i że jestem zgubiona na zawsze.

Nazajutrz otrzymałam list od księcia, w którym mnie zawiadamiał, że dla świata pozostaniemy mężem i żoną, ale między sobą na zawsze zostaniemy odgrodzeni murem nieprzebytym.

I tak się też stało.

Już nigdy więcej mi o tem nie mówił.

Choć mnie kochał nadal — jestem tego pewna, — ani razu już nie przekroczył progu mojej sypialni. Ledwo się do mnie odzywał. Widziałam, jak cierpiał. Ale nie zwierzał mi się z tego.

Mijały miesiące...

Książę przez ten czas postarzał się o jakie dwadzieścia lat. Nigdy uśmiech nie zawitał na jego ustach. Wkońcu byłby mi może przebaczył. Widział moją skruchę i chciał ją wynagrodzić.

Niestety, okazało się to niemożliwe.

Przekleństwo grzechu ścigało mnie bezlitośnie. Jawny, oczywisty, dowód mego grzechu miał się ukazać i mnie... przeżyć...

Książę wiedział, że będę miała dziecko nie jego, a jednak będzie mu musiał dać swoje nazwisko... I okazało się, że mój mąż nawet zna nazwisko mojego kochanka.

Ja — kochanką, matką nieślubną, ja... Boże, jaki wstyd, jaka hańba...!

Zdrowie moje zaczęło się pogarszać z dnia na dzień. Wkrótce zrozumiałam, że już po mnie i że zostaje mi tylko — śmierć...

Bo i jakież było inne wyjście?

Niech mi Bóg wybaczyć raczy, ale miałam przez chwilę myśl okrutną...

Chciałam zabrać ze sobą do grobu dziecko, którego matką miałam zostać...

Każdy z jego ruchów w mem łonie przyczyniał mi ból straszliwy...

Czekam teraz na to moje dzieciątko.

Czuję, że urodzi się w noc mroczną, noc zimową, noc burzliwą, czuję, że zaledwie ujrzy świat, ja go opuszczę, zostawiając maleństwo samotne w rękach mężczyzny, którego cześć skalałam, który nie jest jego ojcem i któremu będzie wiecznie przypominało zbrodnię jego matki.

Tak jest — zbrodnię... Bo zbrodnią można było nazwać to, cośmy popełnili!...

Prawnie dziecko to należy do ks. Góryckiego. Był o tyle szlachetny, że je postanowił uznać za swoje.

Co z niem zrobi, Bóg to jedynie raczy wiedzieć...

Nie chciałam umrzeć, póki nie wyznam Ci wszystkiego.

Pomimo mej słabości, skorzystałam z chwili samotności, aby Ci oznajmić, że będziesz miał dziecko, maleństwo, którego życie będzie nieprzerwanem pasmem nieszczęść, bo zostało zrodzone z grzechu. Będzie pokutowało za winy swych rodziców. Ja nie będę już mogła go bronić. Czyż że to Ty...!

To moja ostatnia wola...

Już nie mogę dłużej pisać. Oczy mi zachodzą mgłą. Nic już nie widzę. Nie mam sił już nawet pióra utrzymać w ręku. Zbyt wiele wysiłku kosztowało mnie snać napisanie tego listu.

Piszę Ci już niemal na katafalku... Jeszcze mi dodają otuchy nadzieją. Ale ja już nie mam jej ani odrobinki.

Żegnaj mój miły...!

Na każdym grzechu ciąży przekleństwo. Moje ciążyło nade mną dziewięć miesięcy, dziewięć miesięcy nieprzerwanych mąk i katusz. I dziewięć miesięcy dręczących wyrzutów sumienia.

Ale nie skarżę się, nie narzekam... Nie o mnie mi chodzi...

Martwię się tylko o losy tego maleństwa, tego dzieciątka niewinnego, które cierpieć będzie za grzech swych rodziców...

Będzie przedmiotem nienawiści, może pogardy drugich może drwin...

Inaczej wcale być nie może, niestety!...

Kochaj je przynajmniej Ty, Jasiu... To przecież Twoje... Twoja krew!...

Inni będą pragnęli jego nieszczęścia. Broń go ty przed niem. Tobie je powierzam w ostatniej chwili mego umęczonego żywota...

Oby Bóg dał, aby głos mój już z za grobu, dotarł do Ciebie...!

Och, już nie mogę!... Już omdlewam!...

Za parę godzin wyzionę ducha, chyba, żeby Bóg jakiś cud sprawił...

Ale nie uczyni tego, bom sobie na to nie zasłużyła, ja, grzesznica....

Więc raz jeszcze żegnaj, żegnaj na zawsze..!

Twoja
Marysieńka."

Jan Gierlicz był człowiekiem, jak skała. Dwadzieścia lat wśród dzikich ludzi i dzikich bestyj jeszcze bardziej go znieczuliły. A jednak... Gdy skończył czytanie tego listu, oczy miał czerwone od płaczu, a łzy ciekły gorzkim strumieniem po jego policzkach, spalonych żarem słońca afrykańskiego. Szepnął:

— Mirusieńko, Marysieńki mej córo!... Dzięki tobie odzyskuję cel w życiu! Będę miał kogo kochać, kogo chronić i strzec od złego...

Dalszy ciąg jutro.

IKS

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Stach z Nowego Bródna zechce łaskawie podać swój adres, bo zgłosiły się osoby, pragnące Panskiemu zmartwieniu zaradzić.

P. Rozyna O. pisze nam: „Mam lat 16, jestem podobno ładna, zgrabna, mam powodzenie, ale to mnie zupełnie nie zajmuje, bo wszystkie moje myśli krążą dookoła czego innego, a mianowicie: sportu! Chciałabym należeć do jakiego klubu sportowego, gdziebym mogła się gimnastykować, pływać, wiosłować i wogóle uprawiać wszystkie sporty. Proszę więc o podanie mi adresów takich klubów."

Brawo, Panno Rozyno! Niech żyje sport! Już się robią dla Pani adresiki... A więc: A. Z. S. — Akademicka 5, „Polonia" — Szczygla 1a, „Sokół - Grażyna" — Szopena 3, „Warszawianka" — Koszykowa 54, „Legja" — Myśliwiecka 3/5. Narazie chyba starczy? Spodziewamy się, że już wkrótce stanie się Pani poważną konkurentką Konopackiej, Manteufflówny, Klausówny, Jędrzejowskiej, Polanków-ny i Morawskiej.

„Serce na rozdrożu".

Czekać, aż ukochany powróci z wojska. Potem się okaże. W każdym razie będzie musiał Pani przysiąc, że raz na zawsze wyzbędzie się gada zazdrości, bo jeżeli nadal będzie Panią ma czyć podejrzeniami, nigdy nie będziecie ze sobą szczęśliwi.

P. Sońce z Czerniakowa.

Nie trzeba było wierzyc pogłoskom, tylko samej rozmówić się szczerze z Kazikiem. Niech Pani to zaraz uczyni, a z pewnością jeszcze wszystko będzie dobrze.

P. Ira

niech się nie obawia. Jest dobre przysłowie: „Siedź w kącie, znajdą cię".

P. A. Ch.

Zdaje mi się, że bynajmniej jeszcze wszystko nie stracone. Trzeba się zobaczyć z ukochaną i zadać jej kategoryczne pytanie, jak sprawa stoi. Od tego uzależnić dalsze postępowanie.

P. Jadwidze ze Złotej.

Pozostać wierną swoim wspomnieniom — to rzecz bardzo piękna, ale i tak Pani długo w ten sposób nie wytrzyma. I bodaj niewarto. Tembardziej, skoro ten stan tak Panią męczy i ów młodzieniec na to bynajmniej nie zasługuje. To też, mojem zdaniem, najlepiej Pani zrobi, szukając sobie innego.

„Stroskanej Włocławiance".

Niech Pani wyjdzie zamąż za tego, który Pani nie będzie miał za złe przeszłości Pani, bo tem da dowód, że kocha Panią prawdziwie. Skoro Pani ściśle wypełniła pokutę, zadaną Pani przez księdza podczas spowiedzi, może Pani uznać swój grzech za odpuszczony. A co Bóg odpuścił, człowiek powinien odpuścić tem bardziej.

„Upośledzonej".

Uważa Pani się za upośledzoną, ponieważ jest Pani za wysoką (1 m. 75 cm.) i za tęgą (75 kg.). Poza tem ma Pani 19 lat, dużą twarz, małe niebieskie oczy i 6 klas szkoły powszechnej. Słowem, ma Pani wiele rzeczy za dużo, tylko za mało znajomości. Wszystko składa Pani na karb swoich braków fizycznych. Wskutek tego żyje Pani, jak „kołek". Jak na to zaradzić?

Postarać się o znajomości, które z pewnością się znajdą, gdy Pani będzie nieco śmielsza. Nieśmiałość Pani jest spowodowana wmawianiem w siebie uczucia niższości, małowartościowości, upośledzenia. To swojego rodzaju choroba. Tymczasem wszystko przemawia za tem, że Pani jest bardzo zdrową dziewczyną, z czego wynika, że Pani będzie miała zdrowe dzieci, a taka kobieta zawsze znajdzie męża. Nawet, jeżeli nie jest tak bardzo piękna. Są mężczyźni, którzy się wystrzegają pięknych kobiet. I nie bez słuszności. Piękne kobiety są przeważnie próżne i dlatego gorsze gospodynie. Pewien mój znajomy ma bardzo dobrą zasadę. Mówi: „Mądry mężczyzna powinien się kochać w pięknych kobietach, a żenić się z brzydką". Czy ma słuszność? Kto wie...

P. I. K. z Małopolski.

Niech się Pan niczem nie zraża. Z pewnością dostanie Pan prędzej czy później posadę, a narzeczona da dowód miłości, jeżeli na to poczeka.

P. Ludwik Brz. z Włocławka.

opisuje nam w sposób tak tragiczny swe nieszczęśliwe pożycie z żoną - wiedźmą (trudno ją inaczej nazwać), że nawet nie możemy spełnić jego prośby o zamieszczenie tego listu, bo aż obrzydzenie bierze, czytając coś podobnego. Ma Pan pełne prawo zażądać separacji; syn zostanie Panu przyznany. Nigdy do separacji nikogo nie namawiamy, ale w tym wypadku to tylko może Pana uratować od samobójstwa, które Pan chce popełnić, ale niedopuszczalnego już choćby dlatego, żeby syna dobrze wychować i nie oddawać go pod wpływ wyrodnej matki.

P. Hannie P.

Zamiast nam, trzeba było to wszystko napisać p. Wacławowi. Niechże Pani to uczyni. Oto jedyna rada dla Pani.

P. H. W. W. H. z Okopowej.

Niech Pan nadal przyjaźni się z ukochaną, a już za rok przypuszczam, że rodzice zgodzą się na Wasz ślub. Jeżeli nie, trzeba będzie czekać aż do pełnoletności. A żenić się z nią trzeba koniecznie, zwłaszcza po tem, co już zaszło między Wami. Możeby rzeczywiście warto powiedzieć wszystko rodzicom. Gdy się dowiedzą, jak sprawa stoi, może zgodzą się na ślub na tychmiast.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 2 września.

Katastrofy na lądzie i morzu, nieszczęśliwe wypadki z bronią i podczas podróży. Dobry dzień do zaręczyn.

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Naogół chmurno, miejscami drobny deszcz, rankiem mglisto, temperatura do 22 stopni, słabe wiatry miejscowe.

Imieniny:
Św. Stefana

Teatry:

Teatr im. J. Słowackiego:

—

Kina.

Apollo: „Djabeł oceanów".
Bagatela: „Przygoda Lewi Edyty" oraz rewja p. t. „Wyjazd na Maderę".
Corso: W stepach Arizony", dramat i „Reporterka", komedja.
Dom Żołnierza: „Młodzieńczy szał".
Promień: „Napoleon Bonaparte",
Swiatowid: „Pat i Patachon w opałach"
Swit: „Żywy pocisk" i „Tajemnica Czarnego Wąwozu".
Sztuka: „Fra Diavolo"
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „On albo ja"
Warszawa: „Młodość na rozdrożu".

RADJO.

na dzień 2 września 1931.

Godz. 13,10 Kom meteor., 14,50 Kom. gosp., 16,00 Program dla dzieci, 16,30 Płyty gramof., 16,45 Kom. dla żeglugi, 16,50 Radjokronika, 17,15 Płyty gramof., 17,35 Odczyt z Warszawy, 18,00 Koncert, 19,00 Rozmaitości, 19,10 Świetlica strzelecka, 19,30 Płyty gramof., 19,40 Transmisje z Warszawy, 22,00 Feljeton ze Lwowa, 22,15 Transmisje z Warszawy, 22,25 Program na dzień następny, 22,30 Muzyka lekka taneczna.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8.92—8.94

Dyżur aptek

Rynek 45, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Plac Zgody 18.

Wybory „na Kotłowem" w najbliższych dniach

Cech rzeźników i masarzy wybierze starszego, 3 podstarszych i członków zarządu.

Po tragicznej śmierci dra Prochowskiego, rządy w cechu krakowskich rzeźników i masarzy „na Kotłowem" objął wedle statutu i ustawy zastępca „starszego", znany chlubnie masarz p. Jan Kanty Kurkiewicz, mający swój sklep przy ul. Grodzkiej l. 7.

Ponieważ członkowie zarządu cechu dopiero teraz powrócili z wywczasów wakacyjnych, p. Kurkiewicz zwołał w ubiegłym tygodniu pierwsze powakacyjne zebranie zarządu, na którem uchwalono przeprowadzić **w pierwszej połowie września b. r.** nietylko wybór **„starszego"**, ale także **„podstarszych"** i **członków całego zarządu.**

Jak się okazuje, w jesieni **kończą się wszystkie mandaty trzechletnie całego zarządu,** wobec tego postanowiono nie czekać jesieni i **wybory przyspieszyć** i odbyć je przy okazji obioru „starszego", **teraz.**

Wybory odbędą się wkrótce, bo już dnia **9, lub 10 bieżącego miesiąca.** Wybrani będą: **starszy, 3 podstarsi, 12 członków zarządu** i ich **6 zastępców.** Następnie 3 podstarszych wybierze z pośród siebie **zastępcę starszego.** Ponieważ dotąd starszym był rzeźnik, a zastępcą starszego masarz, teraz na nową kadencję 3-letnią według statutu musi zostać starszym masarz, a zastępcą rzeźnik.

Przypominamy, że w dotychczasowym składzie był starszym ś. p. dr. Prochowski rzeźnik, zastępcą starszego p. Kurkiewicz masarz, podstarszymi p. Kusionowicz masarz i p. Piszczkiewicz rzeźnik.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybór nowej głowy sławetnego cechu padnie na p. Kurkiewicza obecnego zastępcy starszego, który już w kilku dawniejszych kadencjach był członkiem zarządu i podstarszym i jako taki **najlepiej jest przygotowany do ujęcia odpowiedzialnych rządów w swoje ręce.**

Zastępcą jego musi zostać mistrz rzeźniczy. W gronie nowych podstarszych znajdzie się zapewne p. Różycki masarz, piastujący liczne wysokie godności w naszem mieście, a będący zarazem autorem znakomitej fachowej książki o sporządzaniu słynnych krakowskich wędlin.

Czy wynik wyborów wypadnie tak, jak przepowiadamy, najbliższa przyszłość okaże.

Kondolencje Krakowskie, z powodu zgonu śp. Tad. Hołówki.

Z powodu tragicznego zgonu śp. Tadeusza Hołówki, posła na Sejm, wiceprezesa klubu BBWR, wystosował p. wojewoda krakowski pismo kondolencyjne na ręce prezesa klubu BBWR płk. Sławka.

Również i prezydjum m. Krakowa wysłało depeszę kondolencyjną na ręce płk. Sławka, podpisaną przez prezydenta m. Krakowa płk. Belimę Prażmowskiego.

Na pogrzebie śp. Hołówki reprezentowali m. Kraków wiceprezydent dr. Duch oraz imieniem Rady m. Krakowa prof. dr. Bujwid i pos. Pochmarski. Krakowską gminę izraelicką reprezentował prezes dr. Rafał Landau.

Dziennikarze rumuńscy w Krakowie.

Do Krakowa przybyła wycieczka dziennikarzy rumuńskich w liczbie 5 osób w towarzystwie przedstawicieli Ministerstwa spr. zagr. i konsulatu rumuńskiego w Warszawie.

Goście po zwiedzeniu Krakowa podejmowani byli śniadaniem przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich. Z ramienia miasta był obecny wicepr. dr. Klimecki. Przemówienie wygłosił prezes Syndykatu Dzienn. Krak. dr. Flach i wicepr. dr. Klimecki, odpowiadali goście red. Clarnet i red. Totz. Goście wyjechali dziś do Zakopanego, poczem udadzą się do Lwowa.

Zwłoki dziecka w stawie.

Dziś na Grzegórzkach o godz. 9 rano na ul. Okopy pastuch pasący bydło zauważył w stawie jakiś pakiet zawiązany sznurkiem. Po wyjęciu i otwarciu pakietu okazało się, że wewnątrz znajdują się zwłoki dziecka mogącego liczyć 3 miesiące. Za wyrodną matką policja wszczęła poszukiwania.

Bezczelny złodziej na targu.

Aresztowano 23-letniego Jana Szczepka, bezdomnego, który na targu na pl. Serkowskiego wyrwał z rąk p. Leontynie Haruchowej z Mogilan torebkę i począł uciekać. Jeden z przechodni przytrzymał Szczepka i oddał go posterunkowemu.

Zaginione osoby.

Walendzik Aniela, zamieszkała w Krakowie Smolensk 35, zgłosiła do policji, że dnia 31 sierpnia br. brat jej Mieczysław lat 16 liczący wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił.

Wilerowa Rozalja, zam. w Krakowie Smocza 10, zgłosiła do policji, że syn jej Józef lat 18, umysłowo chory, wydalił się z domu w dniu 1 bm.

Spłoszony złodziej wpadł w objęcia posterunkowego.

Policja aresztowała Romana Józefa lat 30. znanego złodzieja ujętego na gorącym uczynku w chwili, gdy wszedł przez otwarte okno na parterze do mieszkania przy ul. Cieszyńskiej Nr. 16, p. Marussa Mieczysława lekarza szpitala św. Łazarza, został jednak spłoszony przez domowników i ujęty przez patrolującego szeregowego Pp., który nadbiegł na krzyk domowników. W towarzystwie Romana było jeszcze dwóch osobników, którzy jednak zdołali zbiec.

Pakunki zapomniane w pociągu.

W VI. Komisarjacie znajdują się trzy pakunki — zawierające przybory metalowe jak kielichy, podstawki, talerze i t. p., oraz jedna waliza ręczna zawierająca przedmioty modlitewne żydowskie, które to rzeczy pozostawił w pociągu pospiesznym pasażer (izraelita) jadący z Warszawy do Krakowa.

Wyłudzenie

Günst Joachim, malarz pokojowy zam. w Krakowie, Krakowska 45. zgłosił do policji, że wczoraj posłał narzędzia malarskie do mieszkania pp. Lampelów przy ul. Lelewela 10. Na drugi dzień przyszedł jakiś osobnik, który narzędzia nieprawnie podjął, wart. 100 zl.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Sensacyjna afera szpiegowska

Aresztowanie wspólnika rozstrzelanego zdrajcy Demkowskiego. Doraźny sąd wojskowy w Brześciu już się odbył.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta).

Warszawa, 2 września godz. 11 rano.

Przed kilku dniami aresztowany został w Łodzi porucznik Kumnicki z D. O. K Brześć, zamieszany w aferę szpiegowską rozstrzelanego wyrokiem Sądu Doraźnego majora Demkowskiego.

Por. Kumnicki był w latach 1926—7, kierownikiem kancelarji referatu mobilizacyjnego DOK w Warszawie, którego kierownikiem został później major Demkowski.

Na podstawie przeprowadzonych obserwacyj udowodniono w czasie śledztwa por. Kumnickiemu *zdradę tajemnic wojskowych* wobec czego przekazano go *wojskowemu Sądowi Doraźnemu,* który *wczoraj zebrał się w Brześciu,* jako w miejscu służbowem aresztowanego oficera i rozpatrywał sprawę.

Według przypuszczeń por. Kumnicki został skazany na karę śmierci.

Wyrok wymaga zatwierdzenia Władzy przełożonej.

Z por. Kumnickim aresztowany został i przekazany cywilnym władzom sądowo-śledczym, kapitan w stanie spoczynku Rudnicki, którego sprawa rozpatrywaną będzie oddzielnie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.**